

UZASADNIENIE

Subsydiarnym aktem oskarżenia wniesionym do tut. Sądu w niniejszej sprawie R. M. został oskarżony o to, że: w okresie od września 2012 roku do dnia 21 grudnia 2013 roku w W. przy ul. (...), dokonywał fizycznego i psychicznego znęcania się nad G. M. (1), tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zebranego w aktach, Sąd Rejonowy ustalił w tej sprawie następujący stan faktyczny: R. M. i G. M. (1) byli małżeństwem od dnia 16 października 1999r. Obecnie pomiędzy ww. toczy się postępowanie rozwodowe. Ze związku małżeńskiego wymienione strony mają trójkę dzieci: W. – lat 16, Ł. – lat 13 i P. – lat 11. W dniu 15 grudnia 2013r. G. M. (1) wyprowadziła się wraz z dziećmi ze wspólnie zajmowanego z R. M. mieszkania na ul. (...) w W.. Małżeństwo stron nie było udane. Oboje mieli odmienne poglądy i zapatrywania na rodzinę i jej funkcjonowanie oraz rolę męża i żony w domu. W okresie z aktu oskarżenia wybuchały między nimi kłótnie i awantury w trakcie których oskarżony podnosił głos, a oskarżycielka płakała. Kłótnie między oskarżonym a pokrzywdzoną nasiliły się w okresie jesieni 2012r. i powstawały na rozmaitym tle, np. dotyczyły tego że oskarżony krytykował kuchnię żony, nie smakował mu obiad ugotowany i podany przez oskarżycielkę, miał jakieś pretensję do dzieci, a oskarżycielka wstawiała się za nimi. W trakcie jednej z awantur – w noc Andrzejkową oskarżony wrócił do domu pod wpływem alkoholu, obudził rodzinę, zaczął szukać czegoś w szafkach i wyrzucał z niej przedmioty. W dniu 15 grudnia 2013r., w czasie przygotowań do wyjścia do K., miała miejsce awantura, która zaczęła się po złożeniu życzeń najmłodszemu synowi, od zwrócenia mu uwagi, że nie jest zadowolony z kupionego przez niego prezentu, a następnie zarzutu oskarżonego, iż córka W. nie posprzątała w należyty sposób jednej z łazienek. Oskarżycielka postanowiła wówczas wyprowadzić się z mieszkania razem z dziećmi i tak zrobiła. W dniu 20 grudnia 2013r. oskarżycielka wezwała patrol policji, który miał jej asystować, gdy udała się od mieszkania na ul. (...), by zabrać stamtąd rzeczy, m.in. lekarstwa dla córki W.. Następnie, tego samego dnia, oskarżycielka wezwała policję do szkoły synów stron, na ul. (...) w W., gdzie również pojawił się oskarżony kiedy ona chciała odebrać synów. By uniknąć spotkania z mężem, wychodziła ze szkoły oknem.

Następnego dnia, tj. w dniu 21 grudnia 2013r. pokrzywdzona G. M. (1) złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez R. M. czynu określonego w art. 207 § 1 kk, które zostało umorzone postanowieniem z dnia 29 maja 2014r. Sąd postanowieniem z dnia 5 września 2014r. uchylił postanowienie o umorzeniu nakazując prokuraturze przeprowadzenie dodatkowych czynności w sprawie. Po przeprowadzeniu wskazanych przez Sąd czynności mających na celu wszechstronne wyjaśnienie sprawy, postanowieniem z dnia 15 grudnia 2014r. ponownie umorzono postępowanie w tej sprawie z uwagi na stwierdzenie braku znamion czynu zabronionego.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: pisemne wyjaśnienia oskarżonego (k. 219), a także zeznania świadków złożone przed Sądem oraz w postępowaniu przygotowawczym o sygn. 3 Ds. 2182/14: częściowo zeznań oskarżycielki G. M. (1) k. 225-226, 236-240 (oraz k. 1-3 akt ww. postępowania przygotowawczego), M. O. k. 260-264 (oraz k. 19-21 akt postępowania przygotowawczego), K. T. (1) k. 294-295, 301-304, 324 i k. 24-25 akt postępowania przygotowawczego, częściowo zeznań K. T. (2) z k. 419-422 (z k. 34 akt postępowania przygotowawczego), częściowo W. M. k. 438-440, A. Z. k. 422-423 (i z k. 160 akt postępowania przygotowawczego), częściowo zeznań M. F. z k. 306-308 i odczytanych zeznań z postępowania przygotowawczego, K. P. z k. 308-309 i odczytanych zeznań świadka z akt 3 Ds. 2182/14, J. P., I. A. z k. 325-326 i odczytanych zeznań tych świadków z akt 3 Ds. 2182/14, H. L. z k. 346-347, E. D. z k. 347-349, K. M. z k. 349-350 i odczytanych zeznań świadków z akt 3 Ds. 2182/14, D. S. (1) i J. W. z k. 377-378 i odczytanych zeznań świadków z akt 3 Ds. 2182/14, W. K. z k. 380-381 i odczytanych zeznań świadka z akt 3 Ds. 2182/14, a także zeznań I. K., U. C., I. P., M. M. (1), T. Z. i M. S., D. S. (2), ujawnionych bez odczytywania na rozprawie k. 36-38, 136-137, 138-139, 140-141, 142-143, 144-145 z akt dołączonej sprawy 3 Ds. 2182/14 i dokumentów z k. 447-450 – opinia, k. 73a, 372, 457 – karta karna oraz z akt 3 Ds. 2182/14 dokumenty z k. 16, 32, 54-56, 97-98, 151-154 – wymienionych w protokole rozprawy z dnia 19 marca 2018r. (k. 460).

R. M. ma 49 lat, wykształcenie wyższe, prowadzi własną działalność gospodarczą, ma troje dzieci, jest w trakcie rozwodu z oskarżycielką subsydiarną – G. M. (1). Nie był uprzednio karany sądownie.

Z uwagi na pisemne oświadczenie oskarżonego, w którym wskazał m.in., że kierowane wobec niego zarzuty przez oskarżycielkę w rozpoznawanym subsydiarnym akcie oskarżenia są bezpodstawne i krzywdzące, oraz są nacechowane złą wolą i mają na celu pokazanie jego osoby w jak najgorszym świetle w toczącym się przed Sądem Okręgowym w Warszawie postępowaniem rozwodowym (k. 219), rozprawa była prowadzona bez jego udziału. Sąd uznał te pisemne wyjaśnienia R. M., w których nie przyznał się do winy jako wiarygodne, albowiem znajdują one wsparcie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w aktach tej sprawy, który Sąd omówi poniżej.

Sąd zważył, co następuje:

Dowody przeprowadzone i ujawnione na rozprawie Sąd ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie, z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

W ocenie Sądu, ze względu na trwający między stronami konflikt rodzinny, skutkujący między innymi szeregiem sporów sądowych między stronami, nie można podejść do zeznań pokrzywdzonej, jak i wspierających je zeznań świadków – sióstr oskarżonej i matki, bez właściwego w tej sytuacji dystansu i ostrożności.

W przedmiotowej sprawie oskarżony – w swoim lakonicznym oświadczeniu i pokrzywdzona przedstawili nieco odmienne wersje zdarzenia mającego miejsce w okresie z aktu oskarżenia.

Pokrzywdzona G. M. (1) w toku postępowania zeznała, że oskarżony od początku małżeństwa, czyli od października 1999 był osobą wybuchową, a akty agresji nasiliły się w okresie jesieni 2012 r. Świadek w swoich zeznaniach opowiedziała o zdarzeniu ze stycznia 2013 r. kiedy w niedzielę oskarżony wchodząc do domu bez przyczyny, krzychał i obrażał ich córkę. Kiedy męża uspokajała, to nic to nie dawało, tylko go jeszcze rozwścieczało. Gdy broniła dzieci to mówił, że nie ma prawa ich bronić i mówił do niej „ty kurwo, nie odzywaj się”. Świadek wskazała też, że po śmierci jej taty, po czerwcu 2013 r. mąż miał przekazywać ich dzieciom, że jej ojciec zmarł przez nią. Kolejna konfliktowa sytuacja miała miejsce na działce, w sierpniu 2013 r. - zaczęli się kłócić, mąż wybiegł i kopnął synów. Oskarżony chciał by pokrzywdzona usunęła ostatnią ciężą, na co ona się nie zgodziła. Zeznała, że mąż traktował ją w sposób podły, jak przekraczali próg mieszkania, to mówił, że nie ma prawa głosu, że ma wykonywać jego obowiązki i polecenia, ograniczał jej kontakty z jej rodziną - siostrą, ukrócił obecność na wielu imprezach rodzinnych. Poza tym ograniczał pieniądze, kontrolował wydatki, aż doszło do zabrania jej karty i zamknięcia kont, po tym jak uciekła z domu. Kazał pokrzywdzonej sprzątać, miał obsesję na punkcie porządku. Świadek opowiedziała, że w A. 2013 r. oskarżony wrócił w nocy, obudził rodzinę bo zapalił światło, zaczął krzyczeć, wulgarnie się odzywać do oskarżycielki: „ ty kurwo, suko, wypierdalaj”. Wyrzucił rzeczy z szuflady, rzucał rzeczami na balkon, poszedł do córki szukać temperówki, potem obudził synów, a następnie kazał oskarżycielce kłaść się do łóżka i współżyć, miała wykonywać swoje obowiązki. Wskazała też, że 7.12.2013 r. miała miejsce sytuacja, w której oskarżony skrytykował przygotowany przez nią posiłek i zapowiedział, że na Wigilię będzie menu przygotowane pod niego. Kolejna konfliktowa sytuacja miała miejsce 15 grudnia 2013r., w urodziny syna P.; oskarżony złożył wówczas życzenia synowi, ale odbywało się to w nerwowej atmosferze. Dał mu symboliczny prezent - jakąś niezbyt drogą bluzę, syn był z tego powodu bardzo smutny. Mąż się wtedy zdenerwował, że syn nie podziękował mu za ten symboliczny prezent. Potem było przygotowywanie się do kościoła, oskarżony miał pretensję, że nie dokładnie posprzątano jedną z łazienek, a kiedy zwróciła mu uwagę to się wydarł do niej: „ty kurwo, suko, gnido dworska”; mówił przy tym, że to jest bardzo przyjemne określenie. Świadek zeznała również, że oskarżony zwracał się do niej określeniami: „cipo, krasulo”. Gdy oskarżycielka i dzieci wyszli 15 grudnia 2013r. z mieszkania, pojechali prosto do matki oskarżycielki i tam już zostali. Świadek wskazała, że te zachowania oskarżonego w stosunku niej nasiliły się od jesieni 2012 r.; wcześniej, jak mąż robił awantury, krzychał i rzucał przedmiotami, to przepraszał po wszystkim. Później to już nawet przestał przepraszać. Na przełomie września i października 2012r., miała miejsce drastyczna zdaniem oskarżycielki sytuacja polegająca na tym, że oskarżony wydarł się na nią i dzieci, zaczął rzucać określeniami, żeby „wypierdalała z bachorami”. Czekala do wieczora, żeby z nim

porozmawiać, że powinien coś ze sobą zrobić, a on zaczął na nią krzyczeć: „kurwo, suko, to wszystko przez ciebie, jak możesz mi zwracać uwagę”. Od tego momentu nie miała siły go prosić, żeby zmienił zachowanie, albo poszedł do lekarza. Była zmęczona psychicznie i fizycznie. Wskazała, że zawiesiła swoją działalność gospodarczą, bo mąż ciągle dokładał jej obowiązków - też z jego firmy. Kiedy przychodził do domu, to wszyscy musieli się z nim witać, musiał mieć podany posiłek. W ocenie świadka oskarżony zaczął nadużywać alkoholu, dostał w tym okresie nawrotu choroby wenerycznej. Przeżywał tę chorobę, mówił, że to przez oskarżycielkę i kazał jej smarować jego części intymne maściami. Mówił, że go to bardzo drogo kosztuje, wszystkie prostytutki. Potem ograniczył kontakty oskarżycielki z rodziną. Często w domu obrażał jej rodziców i siostry- to było pod ich nieobecność w 2012/2013 r. Świadek wskazała, że mąż jej nie bił, tylko szarpał i popychał przez cały okres czasu z aktu oskarżenia. Mówił tylko, że musi mnie zacząć bić, bo się go nie słucha. Nie miała żadnych obrażeń. Kiedyś chciał ją uderzyć telefonem, ale nie trafił, a raz uderzył ją pudełkiem po chusteczkach. Zdarzało się, że gdy nie odebrała od razu telefonu od niego i później oddzwoniła, to krzyczał „kurwo, suko, gdzie ty chodzisz? Muszę cię rozliczać gdzie chodzisz”. Zaczął sprawdzać jej wydatki na potrzeby rodziny, sprawdzał wydruki- od końca 2012 r. Miała limit na koncie, a po ucieczce limit został zablokowany – Limit to była kwota ok. 5000 zł., później został stopniowo zmniejszony do kwoty ok 3000 zł. Oskarżony całkowicie zablokował to konto w tygodniu po jej ucieczce. Miała swoje pieniądze, ze sprzedaży jej mieszkania; gdy te pieniądze się skończyły, od 2013 r. była całkowicie uzależniona od oskarżonego. Wskazała, że skupiała się na wykonywaniu tych obowiązków, które on jej polecał, ogarniała cały dom, potem zaczęło go denerwować, że chodzi na zebrania do szkoły. Świadek wskazała, że nie było w ich domu interwencji policji. Niebieska karta była założona 17.12.2013 r. na jej wniosek. Nie było żadnych wizyt pracowników z (...). Świadek zeznała również, że bała się męża i myślała tylko o tym, żeby przeżyć do następnego dnia. Bała się go, bo on ją zastraszał psychicznie, darł się na nią, obniżył jej samoocenę- każda czynność, którą robiła, była zawsze z jego krytycznym komentarzem. Teraz świadek skończyła etap terapii, ale na początku nie mogła pojąć, jak mogła żyć w takim związku, który był dla niej cierpieniem. Świadek stwierdziła, że uważała, że oskarżony może ją zabić, bo rzucał szufladami, krzyczał w nocy, dzieci były zastraszone, nie ruszały się w łóżeczkach. Świadek zeznała, że podejrzewała, że mąż korzysta z agencji towarzyskich i że tam zaraził się chorobą weneryczną. Wskazała też, że jej siostry miały świadomość tego, co się dzieje u niej w domu, bo opowiadała im o wielu swoich przeżyciach. Ani one, ani jej rodzice nie byli świadkami tych zdarzeń, miała zakaz wpuszczania jednej siostry do domu, a druga mogła tam bywać, ale tylko za zgodą oskarżonego. Świadek wskazała jednocześnie, że co roku jeździli na wspólne wakacje, we wrześniu 2012 r. chyba byli na urlopie w T. (...). Oskarżycielka podała, że sama sobie nie może nic zarzucić w tym okresie, stawia na rodzinę i dzieci. Rodzina jest dla niej wartością, nie zachowywała się niewłaściwie. W styczniu 2014 roku, spotkała się z oskarżonym, - bo przez załatwionego przez koleżankę mediatora, chciała porozmawiać z oskarżonym; jest osobą wierzącą i rozwód, to dla niej tragedia. Wskazała też że we wrześniu 2012r. było szereg zdarzeń, awantur w ich domu, nie było momentu wyciszenia, przeprosin, choć wcześniej takie były. W tym okresie była co najmniej jedna awantura dziennie. Były o wszystko i polegały na tym, że mąż w ich trakcie krzyczał, wyzywał, powtarzał do niej: „ty kurwo, suko, gnido dworska, bo ci przypierdolę”. Czasami się zdarzało, że kazał jej ze sobą współżyć i ona to zносиła, a jak nie chciała i mu to mówiła, to potem robił awantury, że nie spełnia obowiązków żony.

Świadek potwierdziła swoje zeznania, które składała w postępowaniu przygotowawczym w sprawie 3 Ds. 2182/14, które są zbieżne z zeznaniami składanymi na rozprawie przed Sądem i dodała, że data końcowa czynu wskazana w a/o, to data wizyty w szkole – tj. 20 grudnia 2013r., a 21 grudnia 2013r., to data złożenia przez oskarżycielkę na komisariacie zawiadomienia. W postępowaniu przygotowawczym świadek w swoich zeznaniach skupiła się w przeważającej mierze na zrelacjonowaniu zachowań męża wobec ich dzieci.

Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej w zakresie opisu relacji między nią, a oskarżonym w okresie czasu objętym aktem oskarżenia wniesionym w tej sprawie (z wyłączeniem prezentowanej przez świadka oceny tych relacji). Świadek zrelacjonowała każdą jedną sytuację obrazującą napięte stosunki i wzajemne relacje między małżonkami, ich wzajemny stosunek do siebie, które łącznie dają obraz natężenia konfliktu małżeńskiego. W tym zakresie zeznania pokrzywdzonej są zbieżne z pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie – w szczególności z zeznaniami świadków - matki oskarżycielki i jej siostr, czy sąsiadów. Nie uznał natomiast za wiarygodne jej twierdzeń w których wskazała, że bała się męża, który miał nadużywać alkoholu; te jej zeznania nie znajdują potwierdzenia

w pozostałym materiale dowodowym, a nadto pozostają w sprzeczności z samymi zeznaniami G. M. (1), która jednocześnie twierdziła, że rozwód jest dla niej porażką, że chciała uratować małżeństwo i podjęła w tym kierunku pewne kroki, co świadczy o tym, że oskarżycielka nie do końca czuła się w tym związku na tyle źle, by zachowania męża wobec niej uznać za formy znęcania się.

Wymaga zauważenia lakoniczność jej zeznań składanych konkretnie w zakresie zachowań wyczerpujących znamiona fizycznego i psychicznego znęcania się nad oskarżycielką w okresie objętym w akcie oskarżenia. Należy też podkreślić, że na gruncie tej sprawy brak jest wspierających te tezy dowodów bezpośrednich jak i pośrednich - choćby notatek urzędowych z interwencji policyjnych, które potwierdzałyby zaistnienie czynu z art. 207 § 1 kk. Mamy do czynienia co najwyżej z zeznaniami świadków „ze słuchu” – matki, czy siostr oskarżycielki. Wymaga też podkreślenia, że założenie niebieskiej karty, czy uczestnictwo w terapiach dla ofiar przemocy domowej, mają miejsce dopiero w okolicy, albo już po dacie końcowej, wskazanej w akcie oskarżenia jako ostatni dzień kwestionowanych zachowań oskarżonego. Jednocześnie w tym samym czasie oskarżycielka podejmowała próby mediacji z oskarżonym i wyrażała wolę kontynuowania małżeństwa, albowiem, jak wskazała, rozwód to dla niej porażka, a rodzina jest najwyższą wartością.

Zdaniem sądu, pokrzywdzona w sposób jednostronny i subiektywny ocenia swoje relacje z oskarżonym i mając poczucie porażki z rozpadu związku małżeńskiego, czy niezadowolenia, próbuje obciążyć oskarżonego całą winą za rozpad małżeństwa poprzez przypisanie mu sprawstwa czynu z art. 207 § 1 kk.

Sąd potraktował zatem zeznania tego świadka z dużą dozą ostrożności, bacząc na fakt burzliwego rozstania świadka z oskarżonym, a następnie pozostawanie z nim w długoletnim i wielopłaszczyznowym konflikcie. Nadto Sąd nie stracił z pola widzenia okoliczności, iż świadek ma uraz do oskarżonego i mogła przejawiać tendencje do stronniczości. Prócz tego Sąd zwrócił uwagę, że w toku przesłuchań dostrzegalne było emocjonalne zaangażowanie świadka i negatywne nastawienie wobec R. M.. Niewątpliwie ma ona interes w świadczeniu na niekorzyść oskarżonego i przedstawienia siebie w jak najbardziej korzystnym świetle.

Należy jednak zauważyć, że istnieją również (zdaniem sądu spójne, rzeczowe i obiektywne) zeznania świadka pokrzywdzonej wskazujące, że wzajemne relacje między małżonkami nie powinny być oceniane tak jak twierdzi oskarżycielka - jako znęcanie się męża nad żoną, a jedynie jako wzajemny konflikt między osobami o odmiennych charakterach, poglądach na życie w rodzinie, połączonych dziećmi, i mających różne wizje na temat obowiązków poszczególnych członków rodziny i roli małżonków w małżeństwie, a przez to popadających we frustracje i reagujących agresją wobec partnera.

Przesłuchana w charakterze świadka M. O. – siostra oskarżycielki subsydiarniej zeznała, że nigdy nie była świadkiem stosowania jakiegokolwiek formy przemocy - znęcania psychicznego, fizycznego i ekonomicznego przez oskarżonego wobec siostry G.. Nie była świadkiem sytuacji, by oskarżony odezwał się wulgarnie, czy obraźliwie do oskarżycielki, by zachowywał się do niej agresywnie. Irytowały ją jednak jego komentarze np. że żona jest do sprzątania. Według relacji oskarżycielki, oskarżony zaniedbywał obowiązki ojca; a sama widziała, jak po obiedzie oskarżony szedł spać, a dzieci bawiły się same. Świadek przyznała, że miała kilka nieprzyjemnych sytuacji z oskarżonym. Nie była jednak świadkiem awantur między stronami, żadnych obrażeń u siostry nigdy nie widziała, a jedyną wiedzą jaką ma w tej sprawie, to ta, którą czerpie z informacji siostry bądź matki o problematycznych sytuacjach, które jednak miały miejsce sprzed 2012-2013r. Świadek stwierdziła, że nie chce rozdmuchiwać konfliktowych sytuacji, które pojawiały się, jak to w każdej rodzinie. W latach z aktu oskarżenia nie miała w ogóle kontaktu ze stronami, nie interesowała się problemami innych, bo miała dość swoich. Wskazała, że siostra G. kilkakrotnie do niej dzwoniła po awanturach bez powodu i mówiła, że była przeklinana nie wiadomo, o co przez męża. Świadek tłumaczyła wtedy siostrze, że jego zachowania mogą być podyktowane problemami ze zdrowiem. Siostra twierdziła, że oskarżony zabiłby ją w którymś momencie, ją i dzieci, że doszłoby do tragedii. Widziała oskarżycielkę w połowie grudnia 2013r., kiedy już po jej wyprowadzce z mieszkania chciała spędzić u niej weekend po ucieczce ze szkoły. Oskarżycielka była wówczas w bardzo złym stanie psychicznym, była zaszczuta, nienaturalnie zdenerwowana. Świadek wskazała, że oskarżycielka nie miała własnych oszczędności, pieniędzy, przed wyprowadzką od męża, próbowała prowadzić działalności w firmie sprzedającej kosmetyki, ale nie

bardzo jej to wyszło, żyli z dochodów oskarżonego. W związku z wyprowadzką od męża została bez środków do życia i zwracała się do niej o pomoc finansową, zaraz po wyprowadzce, jednak nie pomogła jej z uwagi na to, że mąż świadka kategorycznie zabronił w jakikolwiek sposób pomagać oskarżycielce, z uwagi na to, że nie wiadomo, kto jest winien w tej całej sprawie. W postępowaniu przygotowawczym świadek opisała, że w wigilię 2011r. siostra już była smutna i przemęczona, widać było, że coś ją dręczy; poskarżyła się jej, że oskarżony jest nerwowy i że skończy się to rozwodem. Wskazała też, że zdenerwowanie i wychudzenie oskarżycielki trwało całe jej małżeństwo, tuż przed ślubem stron już były jej skargi na męża. Dodała, że wie, iż obecnie toczy się sprawa o alimenty dla dzieci, którą oskarżonemu założyła oskarżycielka.

Sąd dał wiarę zeznaniom ww. świadka w całości. Zdaniem sądu mają one rzeczowy charakter, są obiektywne, spójne i korespondują z innymi dowodami zebranymi w sprawie, w tym częściowo z zeznaniami pokrzywdzonej. Należy zauważyć, że, pomimo niechęci świadka do oskarżonego spowodowanej konfliktowymi sytuacjami opisanymi przez M. O., to jej zeznania potwierdzają np. fakt złej kondycji oskarżycielki na spotkaniach rodzinnych, i po sytuacji w szkole, kłopotów małżeńskich, które miały się pojawiać od samego początku małżeństwa. Zeznania świadka potwierdzają też częściowo relacjonowaną przez oskarżycielkę postawę oskarżonego wobec żony i jego światopogląd na życie w rodzinie i obowiązki żony i dzieci, a jednocześnie nie wskazują, że powodem wzajemnych kłótni i awantur między stronami była celowa agresja ze strony R. M..

Świadek K. T. (1) – druga siostra oskarżycielki, zeznała, że pamięta dzień 28.10.2012r. kiedy oskarżycielka chciała przyjechać do mamy na urodziny, mąż zabrał jej kluczyki od samochodu i siostra przyjechała autobusem. Tego dnia był zauważalny niepokój siostry, dzieci potwierdzały, że tata nie dał mamie kluczyków. Wcześniej na uroczystościach rodzinnych też widziała u siostry niepokój, który nie był niczym wytłumaczony. Nie widziała sytuacji, żeby oskarżony szarpał siostrę za włosy, tylko z relacji siostry wiedziała, że były wobec niej kierowane wyzwiska. Dzieci, które były emocjonalnie związane z matką, opowiadały o sytuacji, jak siostra uciekła. Siostra była w emocjach, była bardzo zdenerwowana, nie wiedziała, co robić. Wie, że była wówczas zamówiona msza, a oskarżony się do nich przyczepił. W okresie z a/o świadek nie bywała u oskarżycielki, dlatego, że te wizyty bardzo obciążały oskarżycielkę, kończyła swoją wizytę, jak jej mąż przychodził z pracy. Nie chciała zaogniać sytuacji. Nigdy nie było wiadomo, jaki humor będzie miał oskarżony i jak R. przychodził to ona wychodziła. Świadka zastanowiło np., że jak był obiad i zamiast wziąć łyżkę, to wypił zupę z talerza. Na uroczystościach wg niej się pilnował. Wiedział, że jest tu dużo osób. W tym okresie, o którym mowa w akcie oskarżenia, nie widziała takich sytuacji, były natomiast sytuacje, gdy oskarżony wypowiadał dziwne komentarze na temat żony np., że ma żonę od prania, sprzątania. To świadka paraliżowało. Od siostry wie, że wyzywał ją. Były sytuacje, że przyjeżdżała do domu i była awantura, np. że obiady są nie takie jak chciał. W latach: 2012/2013 było wyzywanie siostry. Siostra mówiła jej o awanturach w tamtym okresie, które powtarzały się często co jakiś czas, nasilały się, bo siostra była zdenerwowana. Spotykała się z siostrą raz w tygodniu u matki i wtedy się o tym dowiadywała. Od siostry wie o sytuacji w 2013r. w listopadzie, kiedy oskarżony wrócił po alkoholu z A.; był agresywny, zapalał światło i gasił, wchodził do pokoju do dzieci. Dzieci opowiadały jej, że bały się. Jego agresja była w krzykach, szukał czegoś po szufladach, wyrzucał z nich rzeczy. Siostra go uspokajała, gasiła światło. Bała się takich sytuacji, że może ją uderzyć. Była w lęku tego dnia, bo jego reakcje nie były do przewidzenia. Bała się o dzieci. Była zdenerwowana, przerastała ją ta sytuacja. Starła się być dobrą matką i żoną, a wytykano jej błędy, że czegoś nie potrafi. Miała miejsce rozmowa rodziców z rodzicami oskarżonego, że dzieją się niepokojące sytuacje, Rodzice starali się wpływać na te sytuacje, żeby było jakieś rozwiązanie. Świadek wskazała, że siostra z mężem mieli dobre warunki mieszkaniowe. Po ucieczce siostry, były inne warunki, dzieci rozpaczały, że nie mają swoich pokoi. Przed jej wyprowadzką mąż utrzymywał rodzinę, siostra wspomagała męża w jego firmie, bo prosił ją o pomoc. Świadek nie wiedziała, czy dostawała za tą pomoc wynagrodzenie. Pomagała siostrze finansowo, w marcu i w maju 2014r, udzielając jej pożyczki. W okresie przed wyprowadzką też kupowała dzieciom jakieś rzeczy, miała taką wolę, żeby pomóc. W okresie z a/o oskarżycielka zajmowała się domem. Wizytami lekarskimi dzieci, męża, gotowaniem, praniem, atmosferą rodzinną. Według niej przemoc domowa w domu siostry polegała w tym okresie na tym, że w listopadzie oskarżony przyszedł pijany do domu, nad ranem i na mówieniu dzieciom, że oskarżycielka jest przyczyną śmierci ich dziadka. Oskarżycielka wykonywała polecenia oskarżonego, była zupełnie inną osobą, wycofaną, załknioną. Po M. w 2013r., nie podziękował za zrobioną mu herbatę. W zeznaniach z postępowania przygotowawczego świadek

dotatkowo opowiedziała, że siostra narzekała, że mąż jest nerwowy, że ją wyzywa, ale nie potrafiła wskazać, jak, że zablokował jej dostęp do konta, zabrał klucze od samochodu.

Z kolei matka oskarżycielki - K. T. (2) – zeznała, że córka znalazła się u niej w domu w dniu 15/12/2013r. z dziećmi. Przyjechała po scysji w domu i została. Świadek opowiedziała usłyszany od córki i wnuków przebieg tej awantury. Świadek zeznała też, że 20 grudnia 2013r, córka pojechała po lekarstwa, do domu, z policję, żeby zabrać leki i potrzebne rzeczy. W tym czasie wrócił oskarżony i zaczął ją szarpać, krzyczeć, wyzywać, przeklinać, nie zważając na policjanta. Chciał jej odebrać rzeczy, ale udało jej się wyrwać z uścisku. Córka przeżywała całą sytuację, bardzo schudła. Zaczęła chudnąć w 2012r. Świadek zeznała, że wie o okropnej awanturze w A. w 2013r., że zabrał córce prawo jazdy i kluczyki i nie pozwolił przyjechać na jej urodziny, kiedy przyjechali do niej autobusem spóźnieni. O przemoc fizycznej, nie wie nic, nie widziała, żeby R. M. używał siły fizycznej wobec oskarżycielki, według świadka oskarżony przed obcymi zawsze zachowywał się jak dobry mąż. Świadek wskazała, że R. M. znęcał się psychicznie nad oskarżycielką - zastraszał ją. Opowiedziała o sytuacji dotyczącej sprzedaż mieszkania córki i przekazaniem pieniędzy na ich nowe wspólne mieszkanie. Kiedy było wszystko gotowe i nie było pieniędzy na jej koncie, oskarżony powiedział, że on ma wszystko - mieszkania, działki, a ona nie ma nic - to było według świadka jakieś psychiczne znęcanie się. Ponadto oskarżony wykorzystywał ją jako pomoc biurową za którą jej nie płacił, wymagał sytych obiadów, ale pieniędzy było bardzo mało. Świadek wskazała, że pomagała córce - kupowała dzieciom poza prezentami, coś dobrego do jedzenia. Przychodziły do niej na obiad, w sobotę czy niedzielę. Bywała w domu córki, opuszczała z mężem mieszkanie, kiedy oskarżony wracał z pracy. Podczas rozmów telefonicznych, od czasu do czasu, raz w tygodniu, było po głosie słyhać, że córka jest zapłakana. Od dzieci wie, jak tatuś wyzywa mamę „ty dziwko” czy „ty krowo” i inne bardzo obraźliwe wyrazy. Mówił, że córka spowodowała śmierć ojca. Chciała by się porozumieli, żalowała, że mediacja nie doszła do skutku.

Sąd dał częściowo wiarę zeznaniom ww. świadków. Ocena zeznań tej siostry i matki oskarżycielki, została dokonana po pierwsze przez pryzmat więzów rodzinnych i relacji ww osób, a po drugie – że nie były one bezpośrednimi świadkami zająć pomiędzy stronami, a wiedzę na ich temat czerpią w przeważającej części z informacji G. M. (1), a także z relacji dzieci stron. W zeznaniach tych świadków jest dostrzegalna wyraźna więź emocjonalna z oskarżycielką i trudno jest wykluczyć, by świadkowie ci solidaryzując się z oskarżycielką, składały swoje zeznania w sposób korzystny dla niej, przedstawiając ją jako osobę często zapłakaną, zatroskaną, której nie układa się życie z mężem. Choć obie panie jednoznacznie wskazały, że nie były świadkami negatywnych zachowań oskarżonego względem oskarżycielki, wręcz, że przy obcych oskarżony zachowywał się jak przykładowy ojciec i mąż, to jednak opisując zachowania i postawę oskarżonego, przedstawiały go w pejoratywnym świetle, wyolbrzymiając negatywne w ich ocenie zachowania, wskazując np. na jego irytujące komentarze, czy eksponując tak błahe zachowania, jak np. nie podziękowanie za zrobienie herbaty.

Przesłuchana w charakterze świadka W. M. zeznała o sytuacjach konfliktowych między jej ojcem i nią i jej rodzeństwem, o relacjach między rodzicami. Świadek mówiła m.in., że ojciec wyzywał matkę wulgaryzmami, np. ty nierobie. Mama stawała w ich obronie; ojciec kazał się im witać ze sobą, przytulać. Matka gotowała mu obiady, które jemu przestały smakować. Świadek opowiedziała o zdarzeniu z A. 2013r., kiedy oskarżony obudził rodzinę w nocy bo czegoś szukał, o sytuacji z awanturą o nieposprzątaną łazienkę, po której się wyprowadzili. Świadek dodała, że ojciec nie szanował matki, jej zdaniem mama bała się oskarżonego, bo tak wyglądała, jak ją obrażał. Dodała, że byli odwiedzani przez dziadków od strony mamy, którzy przestali przyjeżdżać z uwagi na to, że dziadek zachorował i nie mógł wychodzić z domu i że niczego im w domu nie brakowało.

Świadek była przesłuchiwana w dniu 16 lutego 2018r. w obecności biegłego psychologa, która wydała wiarygodną opinię na temat świadka. Przy ocenie zeznań tego świadka Sąd miał na uwadze opinię powołanego biegłego psychologa i wnioski z niej płynące. Co do zasady Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, w zakresie zaistnienia wymienionych przez nią w zeznaniach zdarzeń z udziałem rodziców. W. M. opowiedziała bowiem o sytuacjach, o których mówiły także jej matka, babcia i ciocie. Świadek ta jednak bardzo emocjonalnie opisywała te zdarzenia, relacjonowała je z punktu widzenia dziecka stron; w jej zeznaniach rysowała się tendencja do dyskredytowania zachowań ojca i ukazania matki w pozytywnym świetle. Sąd miał też na względzie, że świadek od 2013r. mieszka z matką i jak zeznała, nie chce mieć kontaktu z ojcem, co świadczy o jej negatywnym nastawieniu do oskarżonego. W powołanej wyżej opinii,

sporządzonej po przesłuchaniu pokrzywdzonej biegła psycholog P. W. stwierdziła, że świadek posiada zakłóconą zdolność do postrzegania, zapamiętywania odtwarzania faktów oraz zjawisk z uwagi na zaangażowanie w konflikt rodziców. Nie można wykluczyć nieświadomego wpływu matki na treść zeznań W. M.. Biegła wskazała również, że podczas składania zeznań W. M. nie wykazywała tendencji do wypełniania luk pamięciowych treściami wymyślonymi lub prawdopodobnymi.

Przesłuchany świadek M. F. – to sąsiad państwa M., Wskazał, że z mieszkania M. dochodziły dźwięki awantur domowych - stłumione okrzyki, dyskusje podniesionym głosem; świadek słyszał męski i żeński, trzaskanie drzwiami, biegania po mieszkaniu, tupoty, kobiecy płacz - wszystko to późnym wieczorem. Do momentu wyprowadzki sąsiadki coraz częściej słyszał te dźwięki. Nie rozmawiał z sąsiadami, którzy się raczej izolowali. Raz widział jak pani M. miała założone duże przeciwsłoneczne okulary i miała ślady, wydawało mu się, że to ślad uderzenia – ślad o sinym kolorze. Wskazał, że z jego obserwacji wynikało, że córka M. była bardzo cicha, płochliwa, ale nie rozmawiał z nią w ogóle, oraz o co tygodniowych wyjazdach rodziny M. na rowerach. Świadek ocenił, że fizyczny stan sąsiadki był dobry, gdy ją widziałem. Po wyprowadzce, rozmawiał z sąsiadką 2 razy.

Sąd dał wiarę tym zeznaniom świadka, w których opisał odgłosy awantur – zeznania te znajdują potwierdzenie w zeznaniach pozostałych sąsiadów, jak i oskarżycielki G. M. (1). Sąd uznał natomiast, że świadek źle zinterpretował ślady na twarzy oskarżycielki twierdząc, że były to ślady uderzenia. Nikt inny nie potwierdził by widział u oskarżycielki jakies ślady pobicia; sama oskarżycielka zaprzeczyła by oskarżony ją w ogóle bił.

Świadek K. P. – sąsiadka, słyszała odgłosy kłótni dochodzące z mieszkania sąsiadów M., słyszała pojedyncze słowa: głos pana w stylu „kurwa wzięłabyś się do roboty” , krzyk męski i kobiecy, i płacz kobiety. Świadek rzadko spotykała tych sąsiadów i nie utrzymywała z nimi żadnych relacji. Z kolei sąsiadka J. P. wie, że sąsiedzi się rozwodzą z informacji oskarżycielki, jaką uzyskała, kiedy ta miała problem z otwarciem drzwi kluczami do mieszkania – było to w 2014 – przed wakacjami. Miała małą styczność z sąsiadami, gdy razem mieszkali. I. A. również słyszała w nocy krzyki i hałasy – odgłosy awantur z mieszkania państwa M. – było to w grudniu 2013r. Świadek nie mogła nic powiedzieć na temat relacji między stronami, czasem widziała sąsiadkę w okularach przeciwsłonecznych.

Sąd dał wiarę zeznaniom tych świadków. Są one wzajemnie zbieżne, logiczne i spójne, a świadkowie są osobami obcymi dla stron postępowania. Żaden z sąsiadów nie był bezpośrednim świadkiem zachowań przemocowych oskarżonego wobec oskarżycielki i w swoich zeznaniach potwierdzili kłótnie małżonków M..

Świadek H. L. - lekarz medycyny, opowiedziała o zdarzeniu z 7/05/2014r. które nie ma znaczenia dla przedmiotu rozstrzygnięcia w tej sprawie.

Świadek E. D. - koleżanka G. M. (1), zeznała, że rozmawiała z oskarżycielką na temat jej sytuacji w małżeństwie, wie o awanturach i ucieczce z domu, o sytuacji, w A.. Nie widziała żadnych obrażeń u pani M.. Od oskarżycielki świadek wie, że mąż jej zaczął ograniczać pieniądze, zablokował jakieś konto, zwracała się do niej o pomoc finansową na zakupy w firmie (...) aby mogła wykonywać swoją działalność gospodarczą. Mówiła, że mąż nadużywa alkoholu. Świadek zeznała, że oskarżycielka przez jakiś czas chciała uratować małżeństwo, wie o konflikcie i sprawach prowadzonych między małżonkami, które prawdopodobnie zakłada pan M..

W ocenie sądu zeznana ww. świadka nie mają większego znaczenia dla sprawy. E. D. jest typowym świadkiem ze „słuchu” i relacjonuje to co przekazała jej pokrzywdzona. Sama świadek bezpośrednio nie widziała przejawów znęcania się przez oskarżonego co najwyżej potwierdziła relacjonowane jej przez oskarżycielkę kłótnie małżonków.

K. M. – znajoma siostry oskarżycielki zeznała, że sytuację w domu stron zna z relacji tej właśnie siostry. To ona ją skierowała do swojej wykładowczyni na mediację, na którą pojechała z oskarżycielką i słyszała zza drzwi przebieg tej mediacji – R. M. chciał, by oskarżycielka wróciła do domu, rozkazywał jej, miał wymagać terapii. W późniejszym terminie dowiedziała się od oskarżycielki, że w jej domu, były awantury, opowiadała o sytuacji z W., po której

oskarżycielka zdecydowała się wyprowadzić z domu. Po wyprowadzce od męża oskarżycielka szukała pomocy w różnych instytucjach, i wskazała że postrzega oskarżycielkę, jako osobę wylęknioną i wycofaną.

A. Z. –ksiądz, poznał M. chodząc po kołędzie. Wskazał, że nie ma wiedzy na temat znęcania się oskarżonego nad żoną. Również wskazał na swoje oceny charakterów stron, stwierdził że według niego oskarżony był osobą dominującą, miał trudny charakter i nie chciał nawiązać dialogu. Po odejściu żony, przyszedł do niego i prosił o interwencje, próbę ingerencji. Świadek zaproponował terapię małżeńską i rodzinną i wskazał, że w jego ocenie to był trudny związek. Jak na wydarzenie skutkujące decyzją oskarżycielki o wyprowadzce z dziećmi do matki, to pani M. była dzielna, była w dobrym stanie, była świadoma, że musi podolać sytuacji. Sam świadek pomyślał, że zaczęła się tradycyjna wojna o dzieci, że dzieci będą przez te wojny cierpieć.

Sąd co do zasady uznał zeznania świadków Z. i M. za wiarygodne, aczkolwiek nie miały one większego znaczenia dla przedmiotu rozstrzygnięcia w sprawie. Świadkowi opisali zachowania stron po rozstaniu, opowiedzieli to, co usłyszeli od świadków; nie były to też zeznania wolne od własnych ocen osobowości i charakterów stron postępowania, czy ocen ich zachowania po opuszczeniu mieszkania przez oskarżycielkę, które w sposób oczywisty są zbędne dla oceny zeznań dokonywanych przez Sąd. Co ważne – ww. osoby skrajnie różnie oceniły postawę oskarżycielki po rozstaniu z mężem – jako lękliwą i wycofaną wg zeznań K. M. i jako dzielną, świadomą i w dobrym stanie wg księdza Z., który jest osobą obcą dla stron postępowania i w żaden sposób nie związaną z żadną z nich.

W toku postępowania przesłuchano również D. S. (1) i J. W. - funkcjonariuszy policji którzy zeznali na okoliczność czynności wykonywanych wskutek zawiadomienia oskarżycielki w dniu 20 grudnia 2013r. , kiedy chciała zabrać rzeczy z mieszkania i potem w szkole synów. Świadkowie zeznali że nie przypominają sobie, aby zauważyli jakies przemocowe zachowania męża w stosunku do żony, ani śladów prób samobójczych ze strony oskarżonego.

Zeznania tych świadków Sąd również uznał za wiarygodne. Policjanci są osobami obcymi dla oskarżonego i oskarżycielki, zeznawali na okoliczność zdarzeń w których brali bezpośredni udział, świadkowie zeznawali w sposób obiektywny, wolny od własnych ocen. W sposób rzetelny, precyzyjny i szczegółowo złożyli relacje z zajścia – zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym, opisując zdarzenia, w których rzeczywiście uczestniczyli. Sąd Rejonowy nie znalazł podstaw, aby odmówić wiary zeznaniom tych świadków. Świadkowie nie mieli, zdaniem Sądu, żadnego motywu do tego, aby w przedmiotowej sprawie zeznawać nieprawdę, czy też relacjonować zajścia w sposób celowo korzystny dla którejś ze stron.

Przesłuchano również W. K. – psycholog prowadzącą dzieci stron. Świadek zeznała, że od G. M. (1) wie, że mąż ją bił, wyzywał i stosował wobec niej wulgaryzmy, szarpał, popychał, wydzielal pieniądze na życie, że były interwencje policji. Była kontrolowana przez męża i się go bała. Wg świadka to były wielorazowe sytuacje i o tych okolicznościach usłyszała od pani M. w 2014r. kiedy rozmawiała z nią w ramach terapii dzieci. Pierwszy raz dzieci zostały do niej zgłoszone w styczniu 2014r. Dzieci mówiły, że tata bije mamę i że w nocy były awantury.

Świadek zeznała na okoliczność tego, co usłyszała od dzieci i od ich matki. Z treści tych relacji wynika negatywne nastawienie do ojca i męża które dopowiadały negatywne zachowania oskarżonego wobec oskarżycielki, choćby wskazując, że tata bije mamę – podczas gdy – jak już ustalono powyżej - takich sytuacji w ogóle nie było.

Pozostali świadkowie: I. K., U. C., I. P., M. M. (1), T. Z. M. S., których zeznania Sąd ujawnił bez odczytywania na rozprawie – są to pracownicy szkoły, którzy opowiadali o sytuacji z dnia 20 grudnia 2014r. i o ich ogólnej wiedzy na temat konfliktu małżonków; ich zeznania w tym zakresie nie wnoszą istotnych treści. D. S. (2) to z kolei matka chrestna jednego z dzieci stron, która również zeznawała na okoliczność tego, co usłyszała od oskarżycielki na temat jej problemów małżeńskich, sama zaś nie była świadkiem żadnego z takich zachowań.

Powołana wyżej opinia biegłej psycholog P. W. (k. 447-450) i dotycząca W. M. w ocenie Sądu zasługuje na wiarę; jest ona spójna z opinią znajdującą się na k. 54-56 akt postępowania przygotowawczego 3 Ds. 2182/14 biegłej psycholog M. G., która dotyczyła przesłuchania tego świadka w postępowaniu przygotowawczym i którą również Sąd uznał za wiarygodną. Obie opinie spełniają wymogi fachowości i rzetelności, odpowiadały wskazaniom art.

200 § 2 k.p.k., były jasne, pełne i bezsprzeczne. Biegłe są doświadczonymi psychologami, a ich opinie są jasne, precyzyjne i wewnętrznie niesprzeczne, wyczerpująco odpowiadały na postawione im pytania; zostały sporządzone po przeprowadzeniu stosownego wywiadu ze świadkami i po bezpośrednim udziale w ich przesłuchaniu świadków. Ponadto żadna ze stron nie kwestionowała tych dowodów.

Pamiętać należy, że opinie biegłych są istotnym, lecz pomocniczym dla Sądu dowodem. To przecież Sąd dokonuje ostatecznej oceny wiarygodności zeznań świadków w aspekcie całokształtu okoliczności, o których mowa w art. 7 k.p.k. Dlatego z całą mocą podkreślić należy, że ogólny pogląd odnośnie wiarygodności zeznań opiniowanego przez biegłego świadka, Sąd wyrobił sobie na rozprawie i na podstawie wszystkich dowodów i okoliczności sprawy, zaś opinie biegłych stanowiły fachowe potwierdzenie spostrzeżeń i wniosków Sądu, wysnutych na podstawie analizy pozostałych dowodów osobowych, doświadczenia życiowego, zasad logiki oraz korelacji z innymi dowodami – osobowymi, jak i nieosobowymi.

Z informacji uzyskanej z (...) D. U. z dnia 4.02.2014r wynika, że w dniu 27.01 i 4.02. pracownik (...) odbył rozmowę z oskarżycielką, której treść nie jest istotna dla ustaleń faktycznych w tej sprawie.

W/w notatki potwierdzają, że dopiero po wyprowadzeniu się z domu G. M. (2) poinformowała różne organy o sytuacji w domu, gdzie wypowiadała się w negatywny sposób na temat swojego męża.

Z ustaleń Policji (k.16 akt postępowania przygotowawczego) akt postępowania przygotowawczego wynika, że w dniu 15 stycznia 2014r. ustalono, że w mieszkaniu na ul. (...) zamieszkuje R. M., natomiast G. M. (1) zamieszkiwała u rodziny. Treść rozpytania zawarta w tej notatce nie jest podstawą jakichkolwiek ustaleń w niniejszej sprawie.

Z uzyskanej do akt postępowania przygotowawczego kserokopii notatnika służbowego funkcjonariusza policji J. W., wynika, że w dniu 20 grudnia 2013r. było dwukrotne wezwanie policji – raz do mieszkania na N., a raz do szkoły na K.. Notatki potwierdzają jedynie, że funkcjonariusze zostali wezwani w ww. miejsca, nie sporządzono żadnych notatek służbowych z tych czynności. Ich treść została potwierdzona przez przesłuchanych na rozprawie funkcjonariuszy policji.

Karty karne są natomiast odzwierciedleniem postawy oskarżonego wobec norm prawa karnego.

Ww dokumenty nie były kwestionowane przez strony i stanowią zatem dowód tego, co zostało w nich stwierdzone.

Wszystkie powyższe dokumenty zostały sporządzone rzetelnie, prawidłowo pod względem formalnym i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ich autentyczność i wiarygodność – jak już wskazano - nie była podważana przez żadną ze stron, ani nie stoi w sprzeczności z żadnym innym dowodem, a tym samym nie budzi wątpliwości i brak jest podstaw aby kwestionować ich wartość dowodową – z zastrzeżeniem uwag wskazanych powyżej odnośnie notatki z k. 16 akt postępowania przygotowawczego.

R. M. stanął pod zarzutem tego, że w okresie od września 2012 roku do dnia 21 grudnia 2013 roku w W. przy ul. (...), dokonywał fizycznego i psychicznego znęcania się nad G. M. (1), tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. W zarzucie aktu oskarżenia nie doprecyzowano jakie konkretnie zachowania miały stanowić o fizycznym i psychicznym znęcaniu się oskarżonego nad małżonką.

Na wstępie tej części rozważań należy przytoczyć, na czym polega przestępstwo z art. 207 § 1 kk. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem – por. wyrok SN z dnia 21 października 1999r. sygn. V KKN 580/97 znamię czasownikowe "znęca się" określa zachowanie sprawcy i zachowywało ono w wykładni swój potoczny sens, odnosząc się do zadawania komuś cierpień (fizycznych lub psychicznych), męczenia, dręczenia, pastwienia się nad kimś i w połączeniu z pozostałymi znamionami tego typu przestępstwa oznacza ono działanie lub zaniechanie, polegające na umyślnym zadaniu bólu fizycznego lub dolegliwych cierpień moralnych, powtarzającym się lub jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie.

Działanie takie musi cechować intensywność i jak stwierdził SN w wyroku z dnia 24 października 2000r. sygn. WA 37/00, nawet zadawanie cierpień moralnych, psychicznych osobie pokrzywdzonej w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek nie będzie stanowiło "znęcania się" w rozumieniu art. 207 § 1 k.k., skoro nie miały one charakteru działań "dotkliwych" i "ponad miarę", a więc swą intensywnością wykraczających poza granice zwyczajnego naruszenia nietykalności fizycznej, znieważenia, poniżenia, czy innego naruszenia czci pokrzywdzonej. Kryterium podmiotowo-przedmiotowe zachowania się sprawcy, wyczerpującego znamiona czynu określonego w art. 207 § 1 kk nie może ograniczać się tylko do systematyczności lub zwartego czasowo lub miejscowo zdarzenia, jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem (np. nietykalność osobista, godność osobista, mienie). Nadto musi istnieć przewaga sprawcy nad osobą pokrzywdzoną i jak stwierdził SN w wyroku z dnia 11 lutego 2003r. sygn. IV KKN 312/99 przestępstwo określone w art. 207 § 1 kk może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Przesądza o tym znamie intencjonalne "znęca się", charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy. Umyślność, która wyraża się w chęci wyrządzenia krzywdy fizycznej lub moralnej, dokuczenia, poniżania, obojętnie z jakich pobudek jest cechą podmiotową tego przestępstwa (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8/02/1982 r., II KR 5/82, OSNPG 1982, nr 8 poz. 114).

Pojęcie "znęcanie się" na gruncie art. 207 kk zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego „stosunek zależności od sprawcy (...) zachodzi wówczas, gdy pokrzywdzony nie jest zdolny z własnej woli przeciwstawić się znęcaniu i znosi je z obawy przed pogorszeniem swoich dotychczasowych warunków życiowych (np. utratą pracy, środków utrzymania, mieszkania, rozłąką lub zerwaniem współżycia ze sprawcą). Może też wynikać z sytuacji faktycznej, stwarzającej dla sprawcy sposobność znęcania się przy wykorzystaniu nad ofiarą przewagi, jaką mu daje łącząca ich więź materialna, osobista lub uczuciowa.” Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za "znęcanie się" zachowania sprawiającego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za znęcanie się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego cierpienia moralnego ani w sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego "znęcania się".

Pewne zatem jest, że za znęcanie nie można uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpień moralnych albo w sytuacji, gdy między oskarżonym, a osobą pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego znęcania się. Kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się sprawcy na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo i miejscowo zdarzenia, jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w poszczególnych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem, którym winno być udręczenie, poniżenie, upokarzanie, znieważenie, straszenie lub dokuczenie albo wyrządzenie innej przykrości.

Odnosząc powyższe stwierdzenie do ustalonego przez sąd stanu faktycznego i relacji jakie towarzyszyły oskarżonemu i pokrzywdzonej, nie sposób jest przypisać oskarżonemu sprawstwo czynu z art. 207 § 1 kk. Na wstępie, zdaniem sądu, oskarżony nie dysponował w stosunku do pokrzywdzonej przewagą która uniemożliwiała jej przeciwstawienie się działaniom oskarżonego. Kolejną kwestią jest, zdaniem sądu, brak możliwości zakwalifikowania działań oskarżonego jako powodujące u pokrzywdzonej poważne cierpienia moralne czy też znaczny ból fizyczny. Opisywane przez pokrzywdzoną zachowania w ogóle nie wskazują, by miało miejsce naruszenie jej nietykalności cielesnej, natomiast ewentualne popchnięcia, szarpanie, czy rzucenie w nią pustym pudełkiem po chusteczkach, co najwyżej można rozpatrywać przez pryzmat naruszenia nietykalności osobistej, a więc występku z art. 217 § 1 kk którego notabene termin przedawnienia dawno upłynął. Podobnie rzecz się ma odnośnie ewentualnych wyzwisk kierowanych pod jej adresem ze strony oskarżonego. Istota przestępstwa znęcania się polega jednak na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za "znęcanie się" zachowania sprawiającego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie

subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za znęcanie się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego cierpienia moralnego.

Nawet uznając za prawdziwe twierdzenia pokrzywdzonej, dotyczące wyjątkowo drastycznych zdaniem oskarżycielki awantur – w A. i w dniu 15 grudnia 2013r., to nie sposób jest uznać, że te dwie sytuacje świadczą o fakcie znęcania się nad oskarżycielką przez jej męża, czy że oskarżycielka bała się oskarżonego, że ją zabije; wszak nie złożyła ona w tym zakresie żadnej skargi, nie wzywała w ogóle policji, z czego należy wnioskować, że nie obawiała się spełnienia tej groźby. Ponadto wymaga podkreślenia, że to ona była inicjatorem spotkań mediacyjnych i zależało jej na utrzymaniu małżeństwa – co przeczy tezie, jakoby mąż znęcał się w trakcie trwania tego małżeństwa nad żoną w sposób tak dalece dla niej dotkliwy i nieakceptowalny, by nie mogła dalej trwać w małżeństwie i że zachowania te stanowią znamiona przestępstwa znęcania się nad żoną, a więc sytuacji tak dotkliwych i cierpien ponad miarę.

W ocenie Sądu, kwestionowane zachowania oskarżonego względem żony w okresie wskazanym w a/o, nie miały charakteru działań "dotkliwych" i "ponad miarę", a więc swą intensywnością wykraczających poza granice zwyczajnego naruszenia nietykalności fizycznej, znieważenia, poniżenia, czy innego naruszenia czci pokrzywdzonego. Kryterium podmiotowo-przedmiotowe zachowania się sprawcy, wyczerpującego znamiona czynu określonego w art. 207 § 1 k.k., na pewno nie może ograniczać się tylko do zwartego czasowo lub miejscowo zdarzenia, jak powoływana w prawie każdym zeznaniach przesłuchanych świadków sytuacja z nocy w A., czy z dnia 15 grudnia 2013r., jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem.

Oskarżony jakkolwiek, może miał dyskusyjne poglądy na temat roli małżonków w związku i ich wzajemnych relacji, miał wybuchowy charakter i nerwowo reagował, to nie ma w sprawie żadnych powodów by twierdzić, że motywem jego działań było zadawanie żonie cierpien fizycznych i psychicznych. Trudno zgodzić się też z tym, że jego stosunek do rodziny żony i rzekome izolowanie jej od jej rodziny, implikuje przyjęcie znęcania się nad oskarżycielką, pojmowanym przecież jako celowe dręczenie. Wszak jak wynika z zeznań przesłuchanych świadków, w tym również W. M. – rodzice oskarżonej bardzo często odwiedzali ich w domu, wizyty te skończyły się natomiast nie z uwagi na takie stanowisko oskarżonego, lecz z powodu choroby ojca oskarżycielki i potem jego śmierci. Z zeznań świadków wynika również, że państwo M. brali udział w uroczystościach rodzinnych rodziny oskarżycielki i jej kontakty z rodziną nie były w żaden sposób ograniczone; natomiast sytuacja, w której oskarżony uniemożliwił oskarżycielce skorzystanie z auta, zabierając kluczyki i w związku z tym oskarżycielka była zmuszona pojechać do rodziny autobusem – nie jest na tyle dotkliwe, by mogło być uznane za przejaw znęcania się. Natomiast siostry oskarżycielki zeznały, że ich wizyty w domu stron były faktycznie ograniczone, ale to był ich wybór.

Sąd nie dostrzegł również zachowań mogących nosić znamiona przestępstwa psychicznego znęcania się poprzez wykorzystywanie przewagi ekonomicznej w okresie z a/o. Należy bowiem wskazać, że oskarżycielka przed wyprowadzeniem się z domu w dniu 15 grudnia 2013r. miała dostęp do konta i do środków finansowych, zaspokajających bieżące wydatki rodziny, a dzieciom stron niczego nie brakowało; mąż utrzymywał dom i rodzinę.

Podsumowując, na gruncie niniejszej sprawy stwierdzić należało, iż oskarżony swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion czynu stypizowanego w art. 207 § 1 k.k. W tle niniejszego oskarżenia jest głęboki konflikt i liczne wzajemne oskarżenia stron oraz „gra” małżonków obliczona na korzystne rozstrzygnięcie spraw około rozwodowych.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł, jak w wyroku.

O kosztach Sąd orzekł zgodnie z treścią powołanych w pkt II wyroku przepisów.